

Podczas kiedy tam...

W bibliotekach i księgarniach jest dział „książki o tematyce wojennej”, które cieszą się zawsze dużym zainteresowaniem czytelników. Literatura powstająca w czasie II wojny światowej, wciąż jeszcze nie dość przebadana, budzi emocje, a nawet gorące spory.

Teraz, kiedy wojna toczy się tak blisko naszych domów, temat wojenny nabrał szczególnej mocy. Przyciąga, a jednocześnie budzi zawstydzenie, bo u nas rzecz dzieje się na papierze, na scenie, na ekranie, podczas kiedy tam... Wielu z nas odczuwa z tego powodu jakiś niepokój, może nawet moralny.

Autorzy i badacze tekstów „o wojnie” często też mają wyrzuty sumienia, kiedy siedzą przy swoich warsztatach, podczas kiedy tam...

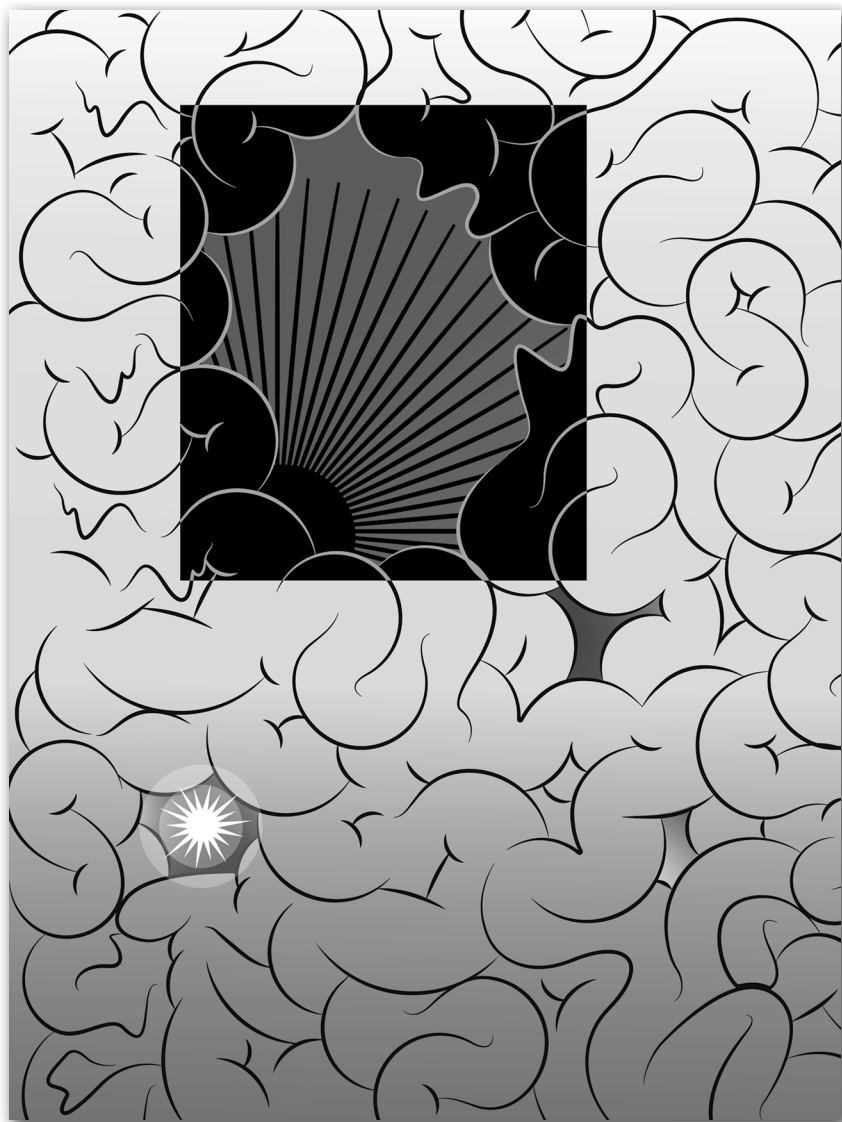
Ten numer „Tekstualiów” powstał między innymi z potrzeby rozmowy nie tyle o dawnych i najnowszych tekstach „o wojnie”, ile o tekstach wojennych, dających świadectwo, ale też stawiających pytania o rolę osoby ludzkiej w sytuacji ekstremalnej, o cenę jej ocalenia. Bywa tak, że tym ocaleniem jest forma, odnalezienie jej, zapanowanie nad nią, które pomagają zapanować także nad sobą.

Nie chodzi oczywiście o poszukiwanie piękna, ono dawno już straciło moc. Chodzi bardziej chyba o ocalenie ludzkiej pracy i zrozumienie siebie i innych. Poprzez szept, płacz, krzyk.

Czasami powstaje wielka sztuka, czasami chropowata albo nieudolna. I ta nieudolność w pewnym sensie daje świadectwo, choć pozostawia niedosyt.

W badaniach nad literaturą wojenną wciąż aktualne pozostają uwagi Michała Borwicz, pisarza, więźnia obozu i partyzanta w jednej osobie, który pisał, że ciśnienie przeżyć wojennych i emocji nie rodzi nowej formy, a wtrąca twórców w dobrze znane z tradycji, a więc oswojone szablony i stereotypy. Oczywiście podejmowane są próby ich odrzucenia i odnalezienia nowego języka, ale jest to naprawdę praca Syzyfa. Pytanie zresztą, czy na jakąś nowość w tym zakresie przygotowani są czytelnicy, czy wybierają jednak to, co od dawna znane.

Podczas kiedy tam... Ta niepokojąca fraza nie powinna podważać sensu tworzenia i interpretowania, bo to właśnie te czynności pozwalają nam zbliżyć się do zrozumienia sensu naszego i nie-naszego życia.



Natalia Łajszczyk, 1/12 (z cyklu „Strachy na Lachy”)